Nr 240. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 19 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Ireny Panny.

Imiona Sławianskie.
Jutro Budzisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
17	6	27" 0" 298	+ 2, 2	2, 14	PPn Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
	2	1, 731	+ 4, 7	1, 97	Pn Zachodni mocny	Chmury	
	10	26 2, 901	+ 1, 4	2, 03	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
18	6	3, 590	+ 3, 8	2, 24	Zachodni mocny	Pochmurno	Krupy Deszcz
	2	4, 372	+ 4, 8	2, 09	Pn Zachodni mocny	Chmury	
	10	4, 542	+ 3, 0	2, 20	Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Od dnia 1 listopada r. b. teatr nasz przechodzi w nową entrepryzę P. Tomasza Chełchowskiego, który wkrótce z swoją kompaniją z król. Polskiego tu przybędzie. Widowiska rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, zaraz po poprzedniém odświeżeniu sali teatralnéj, przy nowych zupełnie dekoracyach.

Drugi tom *Historyi Literatury Polskiéj* przez Michała Wiszniewskiego professora Uniwersytetu Jagiellońskiego już wyszedł z druku. Dzieło znakomite, i godne znajdowania się w ręku każdego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 15 *Października.* — Obrzęd pogrzebowy szanownych zwłok ś. p. Teofila Janikowskiego, wczoraj dopełnionym został z należną czcią temu pełnemu cnót mężowi. Ubodzy zostający pod opieką Tow. Dobr. rozpoczynali orszak, za niemi szły dziatki z ochrony i uczniowie szkółki tegoż towarzystwa, duchowieństwo zakonne i świeckie, a exportował JW. JX. Kotowski pierwszy prałat archidyecezyi. Członkowie tow. dobr. na swych barkach wynieśli trumnę z mieszkania nieboszczyka, i postawili ją na karawanie, za którym postępowali: Wice-Prezes towarzystwa JW. Jenerał jazdy hrabia Ożarowski, prezydujący w różnych wydziałach dobroczynnych, grono tutejszych kupców i mnóstwo wielbicieli cnot nieodżałowanego Teofila. Do grobu na cmętarzu powązkowskim prowadził zwłoki JW. prałat hrabia Łubieński, a wzorowa wymowa dziekana metrop, oddała cześć przymiotom tego tak godnia zasłużonego wspieracza cierpiącej ludzkości. Strata Teofila rozszerzyła żal powszechny. Był to jeden z tych mężów co zrozumiawszy przeznaczenia swoje zaszczytnie go spełniał. Po dopełnieniu obowiązków swoich jako mąż i ojciec, szedł koić niedolę bliźnich i z zdumiewającem poświęceniem, niewyczerpany w pomysłach, niezmordowany w działaniu, poświęcał się ludzkości. Objął on troskliwością swoją starców, kaleki ale pod szczególną przyjął opiekę niewinne dziateczki. Powziął myśl pierwszą założenia ochron w kraju naszym, i takową przy pomocy BOGA szczęśli-

wie rozwinął. Całe szczęście swoje w powodzeniu téj instytucyi założył. Nie ma go już w gronie naszem, ale myśl jego żyje, imie jego w późne wieki obok Boduenów wspominane będzie. S. p. Teofil Janikowski był po 2 kroć obierany zastępcą sędziego trybunału handl. Zastawił zacną wdowę i 3je sierot. Żył lat 39.

— *Paryż 1 Października.* —

Postanowieniem królewskiem z dnia 21 wrześnie, które dzisiejszy *Moniteur* ogłasza, otworzony został dla ministerstwa wojny nowy nadzwyczajny kredyt 51,674,000 fr. na pokrycie naglących wydatków spowodowanych powiększeniem etatu armii i materyału.

Courier français donosi dziś, że izby najpóźniéj dnia 1 grudnia otworzone zostaną.

Ministeryalne dzienniki utrzymują, że p. Thiers ułożył odpowiedź na ostatnią notę lorda Palmerston, i że rząd ogłosi tę odpowiedź.

W ministerstwach wojny i spraw wewnętrznych, panuje od kilku dni nadzwyczajna czynność. Bezzwłocznie mają być przedsięwzięte środki nadzwyczajnéj ważności. Liczą ogólną summę kredytów otworzonych dla rozmaitych ministerstw, na 140 do 150,000,000 franków. Postanowienie uruchomienia gwardyi narodowéj już jest podpisane. Mówią o mienowaniu dwóch marszałków Francyi, które ma nastąpić na kilka dni przed zwołaniem izb. Postanowienia względem reorganizacyi całéj gwardyi narodowéj, już się przygotowują.

Zwłoki marszałka Macdonald, przybyły wczoraj z rana do Paryża i złożono je w kościele inwalidów. Uroczystość żałobna odbędzie się zapewnie w przyszły czwartek.

Proces xięcia Ludwika Bonaparte w sądzie parów, odbywa się ciągle. Oskarżonych jest 19, mianowicie: 1) Xiążę Ludwik Bonaparte. 2) Hrabia Montholon, lat 38. 3) Pułkownik Voisin 60 lat. 4) Pensyonowany dowódzca batalionu Mesonan, 57 lat. 5) Były dowódzca batalionu gwardyi municypalnéj paryzkiéj, Parquin, 52 lat. 6) Były jenerał ochotników paryzkich, Montauban, 46 lat. 7) Oficer służbowy xięcia Ludwika, p. Lombard 31 lat. 8) Prywatny sekretarz xięcia, Persigny 28 lat. 9) P. Forstier kupiec, 25 lat. 10) Inżynier Bataile, 25 lat. 11) Porucznik Aladenise, 27 lat. 12) Pensyonowany podpułkownik Labord, 58 lat. 13) Kapitan Desjardins, 51 lat. 14) Doktór Conneau, 37 lat. 15) Były porucznik Ornano, korsykanin, 34 lat. 16) Były intendent wojenny Gulrani 54 lat. 17) Pan D'Alembert prywatny sekretarz xięcia, 27 lat. 19) Komisant handlowy Baré 33 let. Po zwykłych zapytaniach odczytano oskarżenie. Następnie kanclerz rozpoczął przesłuchanie xięcia. Pierwsza mowa pana Berryer, odznacza się piękną, właściwą mu wymową.

— *Alexandrya 7 Września.* —

Wojsko, które pod dowództwem młodszego Ibrahima paszy w Jemen a częściowo pod Ahmedem paszą w Hedszas stało, w liczbie pięciu pułków przybyło tutaj i stanęło obozem zewnątrz miasta, przy kanale Mahmudie. Ahmed pasza jest jeszcze w Mekce i wzbrania się oddalić stamtąd. Ibrahim pasza został źle przyjęty przez wice-króla, który mu tylko tylny dom Setif Beja, na mieszkanie przeznaczył. Powód tego kaprysu jest następujący. W chwili gdy Arabowie postrzegli, że Ibrahim zabiera się ściągnąć wojska stojące w górach, obsadzili wszystkie drogi z gór prowadzące i zagrozili Ibrahimowi, wyrznięciem całéj armii; jeśli się nie okupi. Ibrahim pasza, ktoremu wojna jest nie miłą i który tylko zmuszony do niéj został przez Mehmeda, sądził ze stosowniejsze poświęcić pieniądze aniżeli siebie i swoje wojsko, z którego istotnie nikt nie byłby żywcem wyszedł ztamtąd. Okupił się więc 35,000 talarów, z których 20,000 zapłacił Szeryf Husseinowi, a 15,000 Ali Efendemu. Pierwszy ułożył się z rządem wice-króla za odstąpienie Jemen płacić 150,000 rocznego haraczu, ale wolał kazać sobie haracz zapłacić. Ci dwaj szeryfowie ciągle pozostali niezawisłemi od paszy. Pasza nazywał ich naczelnikami prowincyi, które mają być póżniéj podbitemi.

Rozmaitości.

ZEBRACY W PARYŻU.

(Dokończenie.)

Ostatnim razem—było to dnia 30 w miesiącu w którym termin wexlów się kończy. Finansowe znaczenie tego słowa dotycze się nietylko ludzi zajmujących się handlem, ale ustawy terminu tego wszystkie klasy towarzystwa mniéj więcej dotykają. Tegoż samego dnia pewien młody panicz lubiący utrzymywać bardzo wielki porządek w swych interesach, otrzymywał z spokojnym umysłem

wiadomość, iż ma spłacić wexel na tysiąc franków. Miał on właśnie przy sobie na to potrzebną kwotę. — W tém lokaj donosi mu że ktoś mówić z nim sobie życzy; panicz mniemając, że mu wexel przynoszą; chciał już dobyć z kieszeni pugilaresu, aż oto odchylają się drzwi, a on spostrzega jakąś nieznajomą, pięknie ułożoną damę, która mając lat niemal czterdzieści, wsuwa się do pokoju i bez ogródki w ten sposób mówić zaczyna:

»Mości dobrodzieju, nim go uwiadomię dla czego tu przybywam, powinnam mu najprzód mój stan i moje nazwisko wymienić. Jestem margrabina de Z..., wdowa po jenerale który poległ na polu sławy; dziad mój zginął podczas rewolucyi pod gilotyną; familia moja odznaczała się zawsze bardziéj sławą, niż bogactwami, wszelako stan mój przez długi czas był dosyć świetny i byłby jeszcze dotąd, gdybym była rozsądniejszą, i kapitału mego nie ulokowała u nikczemnego człowieka. Stałam się ofiarą spekulanta, któremu zarząd mojéj puścizny i szczupłą pensyę moję powierzyłam. Niespodziane nieszczęście to przymusiło mnie do utrzymywania się z pracy rąk moich. Niezadługo napiszę pamiętniki o restauracyi, ponieważ wielcy mężowie tego czasu, osobiście byli mi znani; ale nim to dzieło rozpocznę, które przyszłość mą zabezpieczy, jestem przymuszona pamiętać o obecności, gdyż ta dla mnie bardzo jest niepomyślną. Radzono mi, abym się do wspaniałomyślności niektórych osób udała...«

»Chciéj pani margrabina z łaski swojéj przebaczyć, że ją przerywam w mowie; ale ponieważ prośbie jéj zadość uczynić nie jestem w stanie, chciałbym jéj więc w téj mierze nadaremnych trudów oszczędzić. Wiadomo pani, że młodzi ludzie nie raz w takich się znajdują okolicznościach, iż nie mogą mieć rozkoszy wspierania nieszczęśliwych, dla tego przyznam się, że nigdy w tak przykrém położeniu nie byłem, jak właśnie téj chwili...«

»Mój panie, ja nie proszę o wielką summę, życzyłabym sobie tylko pożyczyć u niego niejaką kwotę, którą punktualnie i z wdzięcznością zwrócę...«

»Nie wątpię bynajmniéj o tém, moja pani; lecz...«

»Równie jak i ja nie wątpię o dobroczynności wpana; pani de L....., która mnie do wpana przysłała, mówiła, iż z pewnością na to się spuścić mogę...«

»Jako? pani de L..... wpanią tu przysłała?«

»Tak jest, mój panie; pani de L... wspierała mnie już kilkakrotnie swojemi dobrodziejstwami, sądzi przeto, że i wpan do tak szlachetnego zamiaru się przychylisz...«

»I to miałaby mówić pani de L.....?«

»Są to własne jéj słowa.«

Przeklęty wexel! pomyślił sobie panicz; ale jakże tu odmówić żebraczce, którą pani de L..... przysłała? Cóż tu począć? Dać jéj dwa napoleondory? — To zamało. Gdyby jéj tylko czterdzieści franków było potrzeba, przedałaby swoje boa, lub zarękawek zoboli. — Zresztą pani de L..... dowie się niezawodnie o kwocie, którą dałem. — Sto franków zdaje się, że dosyć będzie. — To pomyślawszy, wyjął panicz ze stolika pięć napoleondorów i wręczył je baronowéj, która zawiązując je w koniec swojéj chustki, rzekła:

»Dziękuję uniżenie, mój panie, odtąd imie jego razem z imieniem pani de L..... w modlitwie mojéj wspominać będę.«

W kilka dni późniéj młody panicz zobaczył się z panią de L..... na balu, i wspomniał jéj o margrabinie. — »Nie wiem, co wpan chcesz przez to powiedzieć?« odrzekła pani de L..... »Ja do wpana żadnéj żebraczki nie posyłałam.

Przeszedłszy tym sposobem wszystkie stopnie społeczeństwa, wszędzie znajdziesz żebraków z wszelkich klass i wszelkich stanów. Ale możnaż taki obraz ująć w ciasne ramy perjodycznego pisma? Zaiste, na opisanie paryzkiego żebractwa, jego istoty, odcieni i właściwości, nawet kilka tomów podobnoby nie wystarczyło.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Października.

Sławski Władysław ob., Walecki Walenty ob., Sadowski Józef ob., Droze Karol, Łoniewski Bolesław ob., Rużycki Erazm ob., Trzebinski Józef ob., z Polski; — Ofschkim radzca, Bisping Józefa obywatelka, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bessak jenerał ces. ros. Raczyński Jan, Łuczyński Floryan ob., do Polski; — Barony Karol, Konarski Ignacy hr., Męciński hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6,902.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego z dnia 12 września r. b. Nr. 5481 zapadłéj, podaje do publicznéj wiadomości że w dniu 23 b. m. odbędzie się w biórach Wydziału przedpołudniem publiczna licytacya *in minus* przez sekretne deklaracye na ręce Senatora Prezydującego złożyć się mające, w formie niżéj wyrażonéj na dostawę dla pociągów skarbowych potrzebnego furażu na czas od 1 listopada r. b. do ostatniego grudnia 1841 r. jako to owsa korcy 841 garcy 20 od złp. 8, siana centnarów 1,610 funtów 95 od złp. 1 gr. 27, słomy centnarów 1064 funtów 59 od złp. 1 gr. 18. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający, oświadczenia swe opieczętowane, opatrzone w *vadium* co do owsa złp. 673 gr. 9, siana złp 306 gr. 2, a słomy złp. 170 gr. 10.

Deklaracya.

Mocą któréj stosownie do ogłoszonego Dziennikiem Rządowym Nro obwieszczenia Wydziału Spraw Wew. i Policyi do Nru 6902 obowięzuje się potrzebną ilość dla pociągów skarbowych owsa po złp, (wypisać) siana po złp. (wypisać) słomy po złp. (wypisać) do magazynu w terminach kwartalnych dostarczać, w gatunku dobrym i na zabezpieczenie mego oświadczenia *vadium* wskazane składam.

Kraków d. 16 października 1840 r.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI.
Za Referendarza *Rajski.*

Nro 5134

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy udzielonego sobie przez Senat Rządzący pod Nrem 5120 D. G. S. upoważnienia zawiadamia tych wszystkich których to interessować może, iż w dniu 22 października r. b. o godzinie jedenastéj przed południem odbywać się będzie w biórach Wydziału licytacya na trzechletnią dostawę, dla górnictwa krajowego od ceny złp. pięć groszy dwadzieścia za jeden garniec oleju czystego, tudzież iż termin téj dostawy rozpoczyna się z dniem pierwszym grudnia r. b. ktokolwiek zatém ma zamiar podjęcia się téj dostawy zechce (po zaopatrzeniu się w kwotę złop. tysiąc na *vadium* które aż do ukończenia się terminu dostawy w kassie głównéj pozostanie jako rękojmia) przybyć w czasie wyżéj oznaczonym w miejsce wskazane, gdzie warunki téj licytacyi każdego czasu w godzinach kancellaryjnych będą mogły być przejrzanemi.

Kraków dnia 9 października 1840 r.

A. WĘŻYK.
(2r.) *Nowakowski* Sekr.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 ordynacyi przez Senat Rządzący zatwierdzonéj, zawiadamia wszystkich kogo dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat 2ch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 16 listopada i dalszych 1840 roku. od godziny 9 z rana do 1széj z południa, w ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą apo otrąceniu kwoty z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka wciągu lat sześć od licytacyi rachnjąc właścicielom zwróconą zostanie, po upływie zaś tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków d. 2 października 1840 roku.

Starszy Archikonfraternii
Bartynowski.
(2r.) Sekr. *Strzełbicki.*

Doniesienie prywatne.

Do handlu P. Manugowicza przy ulicy Szewskiéj na rogu pod N 337 nadszedł świeży transport *czarnych drobnych Mołdawskich baranków* na tułuby i szlafraki, które po cenie umiarkowanéj sprzedawać przyrzeka.

(1r.)